**COVID-19 i ustawa abolicyjna, a praca za granicą**

**Obostrzenia związane z pandemią COVID-19 dotykają wszystkich, ale w sposób szczególny tych, którzy wyjeżdżają za granicę w celach zarobkowych. Jakby tego było mało, polskie prawo podatkowe już wkrótce stanie się dla nich wyjątkowo niekorzystne.**

Sytuacja związana z rozwojem pandemii koronawirusa jest bardzo dynamiczna. Codziennie dowiadujemy się o tym, że kolejne państwa wprowadzają nowe restrykcje, a nawet całkowity lockdown.Jak trwająca niemal od początku roku sytuacja wpłynęła na rynek ofert pracy dla Polaków w Polsce i za granicą?

- Praca w Polsce i za granicą to dwa różne tematy. Na sytuację w Polsce wpływa bezpośrednio sytuacja finansowa firm, których często nie stać na utrzymanie obecnych pracowników, nie mówiąc o pozyskiwaniu nowych. Praca za granicą, w bogatszych państwach, obarczona jest z kolei komplikacjami spowodowanymi obostrzeniami związanymi z pandemią – mówi Adam Lis z serwisu z ogłoszeniami o pracę Jober.pl.

Wolność przemieszczania się jest jednym z podstawowych praw obowiązujących na terenie Unii Europejskiej. Nie jest ona nieograniczona, zwłaszcza w sytuacji konieczności zapobiegania pandemii. Państwa członkowskie nie mogą jednak odmawiać wjazdu na swoje terytorium. Jeżeli dana osoba przyjeżdża ze strefy „czerwonej”, władze państwa przyjmującego mogą co najwyżej wymagać poddania się kwarantannie, albo udostępnienia negatywnego wyniku testu na COVID-19.

- Tak się stało w przypadku chociażby Niemiec, które wymagają ważnego testu na obecność wirusa lub 14-dniowej kwarantanny – podkreśla Adam Lis.

Wiele osób znalazło się więc w szczególnie trudnej sytuacji. W Polsce stały się ofiarami rosnącego bezrobocia. W normalnych warunkach ratunkiem mógłby być dla nich wyjazd za granicę, ale z powodu obostrzeń wyjazdy są utrudnione, choć ofert w wyspecjalizowanych serwisach ogłoszeniowych wciąż nie brakuje.

**Jak obecna sytuacja wpłynęła na rynek pracy?**

Zdaniem Organizacji Współpracy Gospodarczej i Rozwoju (OECD) pandemia koronawirusa szczególnie dotknęła migrantów i osoby poszukujące pracy poza granicami swojego kraju. Często są to osoby niezbyt zamożne, z mniejszych miejscowości i słabiej rozwiniętych części kraju, dla których np. sezonowa praca w Niemczech czy Francji jest jedyną szansą uzyskania dochodu, pozwalającego zapewnić byt rodzinie przez cały rok.

Nawet w szczytowym punkcie pierwszej fali pandemii (poza granicami Polski), po ogłoszeniu lockdownu i zamknięciu granic, wiele państw UE pozwoliło na napływ zagranicznych pracowników sezonowych, chociażby do prac przy zbiorach. Ale za granicą pracują także osoby o bardzo wysokich kompetencjach. W państwach członkowskich OECD migranci stanowią średnio 24 proc. lekarzy, 16 proc. pielęgniarek i opiekunów, co oznacza, że znajdują się na pierwszej linii frontu walki z koronawirusem.

Wiele osób poszukujących zatrudnienia za granicą interesuje praca w gastronomii, hotelarstwie czy turystyce, a więc w branżach szczególnie dotkniętych sytuacją związaną z koronawirusem. W tych obszarach ofert było w tym roku zdecydowanie mniej.

- Nie jesteśmy w stanie przewidzieć, jakie będzie zapotrzebowanie w najbliższych miesiącach, ale najbardziej stabilne będą prawdopodobnie biznesy, które opierają się na internecie. Specjaliści IT oraz inni pracownicy, którzy swoje obowiązki są w stanie wykonywać zdalnie, mogą czuć się bezpiecznie. Najbardziej ucierpią pracownicy fizyczni i osoby, których obecność jest wymagana w miejscu pracy, zwłaszcza jeśli jest to wyjazd do kraju objętego lockdownem – przewiduje Adam Lis.

Często osoby wyjeżdżające do pracy za granicę były zatrudnione na umowach czasowych, co niestety oznacza, że mogły stracić pracę jako pierwsze. Możliwe też, że ze względu na rosnące bezrobocie, w wielu krajach Unii mogą pojawić się nastroje niechętne wobec obcokrajowców postrzeganych jako konkurencja na rynku pracy.

**Ustawa abolicyjna – zniechęca do krótkich wyjazdów**

Nie bez znaczenia jest kwestia zapłaty podatku, bowiem od nowego roku będą obowiązywać niekorzystne przepisy dotyczące osób pracujących za granicą.

Ministerstwo Finansów zapowiedziało, że obowiązująca od 2008 r. ulga abolicyjna zostanie zlikwidowana. Dotychczas ulga dotyczy podatników, którzy uzyskali przychód za granicą Polski, w państwach, z którymi umowy o unikaniu podwójnego opodatkowania przewidywały stosowanie metody proporcjonalnego odliczenia.

Mówiąc w uproszczeniu – metoda ta pozwala do końca bieżącego roku zastosować zwolnienie od podatku w Polsce dochodu osiągniętego za granicą. Po 1 stycznia 2021 roku nadal będzie można odliczyć ulgę, ale tylko do wysokości nieprzekraczającej kwoty wolnej od podatku. W praktyce suma odliczenia od podatku dochodowego nie będzie mogła przekroczyć 1.360 zł.

Dla wielu osób pracujących okresowo za granicą będzie to oznaczało konieczność zapłaty większego podatku, ponieważ będą one musiały pokryć różnice pomiędzy podatkiem obowiązującym w danym kraju oraz w Polsce. A ponieważ polski system podatkowy okazuje się zazwyczaj mniej korzystny, trzeba liczyć się ze sporymi kosztami, które uszczuplą zarobki z zagranicznych wyjazdów.

**Jak uniknąć podwójnego opodatkowania?**

Kluczową kwestią dla ustalenia czy musimy zapłacić podatek w Polsce, w sytuacji gdy pracujemy za granicą, jest nasza rezydencja podatkowa, czyli miejsce zamieszkania dla celów podatkowych. Ustalenie rezydencji podatkowej pozwala określić, kto i w jakim zakresie podlega opodatkowaniu w danym państwie oraz gdzie konkretnie podlega nieograniczonemu obowiązkowi podatkowemu.

Jeśli podlegamy mu w Polsce, oznacza to konieczność opodatkowania przed polskim fiskusem całości osiągniętych dochodów (w tym uzyskanych za granicą), o ile umowa o unikaniu podwójnego opodatkowania zawarta między Polską a danym krajem nie stanowi inaczej.

Nieograniczony obowiązek podatkowy na terenie Rzeczypospolitej Polskiej dotyczy osób, które:

 - posiadają na terytorium Polski centrum interesów osobistych lub gospodarczych lub

 - przebywają na terytorium Polski dłużej niż 183 dni w roku podatkowym.

Co należy rozumieć przez centrum interesów osobistych i gospodarczych, czyli ośrodek interesów życiowych? Tego ustawa nie określa, jednak samo pojęcie było już wielokrotnie przedmiotem interpretacji organów podatkowych. Wskazują one, że centrum interesów osobistych to miejsce (kraj), w którym dana osoba posiada najwięcej powiązań osobistych, tj. rodzinnych (tzw. ognisko domowe), towarzyskich, miejsce, w którym podejmuje aktywność społeczną, kulturalną, polityczną, obywatelską, w którym należy do organizacji/klubów, uprawia hobby. Największe znaczenie przypisuje się miejscu przebywania rodziny, głównie współmałżonka (partnera życiowego) oraz małoletnich dzieci.

Natomiast „centrum interesów gospodarczych” oznacza miejsce prowadzenia działalności zarobkowej, czyli kraj, w którym dana osoba uzyskuje większość swoich dochodów (przychodów), posiada inwestycje, majątek ruchomy i nieruchomy, polisy ubezpieczeniowe, zaciągnięte kredyty oraz konta bankowe.

Okres 183 dni musi zostać zachowany w przedziale dwunastu kolejnych miesięcy, lecz niekoniecznie w danym roku podatkowym. 183 dni to suma dni, gdzie podatnik fizycznie był obecny na terytorium państwa, w którym świadczył pracę. Do okresu tego wlicza się dzień przyjazdu i wyjazdu z państwa świadczenia pracy, dni spędzone na jego terytorium w soboty i niedziele, święta narodowe, urlopy, krótkie przerwy (strajki), dni choroby pracownika.

Należy rozważyć, czy miejscem naszej rezydencji podatkowej nie jest państwo, w którym uzyskujemy dochód, szczególnie jeśli pracuje tam nasz małżonek i mamy możliwość zapisać dzieci do miejscowego przedszkola czy szkoły. Nie trzeba przecież posiadać w obcym państwie mieszkania na własność. Nie należy też mylić rezydencji podatkowej z obywatelstwem innego kraju.

Powinniśmy przy tym faktycznie przeliczyć liczbę dni, jaką spędzamy za granicą. Chcąc uniknąć podwójnego opodatkowania możemy sprawdzić, czy istnieje możliwość przedłużenia umowy lub zmiany miejsca pracy w celu uzyskania umowy na czas nieokreślony. A może łatwo potrafimy wykazać, że zdecydowana większość przychodów pochodzi z zagranicy?

Zupełnie przeciwna opcja to udowodnienie, że jesteśmy zatrudnieni w polskiej firmie, a pracę na jej rzecz wykonujemy w innym państwie w ramach delegacji. Często organizacja wysyła pracowników do wykonywania pracy w różne miejsca na świecie. Gdy np. pracownik budowlany wyjeżdża do Hiszpanii i tam pracuje na budowie, ale jest zatrudniony przez polską firmę w Polsce i pieniądze wpływają na jego polskie konto, nie ma wątpliwości co do tego, gdzie powinien zapłacić podatek.

**Ostatnie Święta przed zmianami**

Ograniczenie ulgi abolicyjnej, nawet jeśli w części podyktowane koniecznością dostosowania polskiego prawodawstwa do norm unijnych, nie trafiło na dobry czas. Rząd być może chciał zatrzymać kapitał i siłę roboczą w Polsce, tym samym ratując polską gospodarkę i popyt przed upadkiem. Trzeba jednak pamiętać, że na krótkoterminowych wyjazdach najwięcej korzystały osoby najuboższe, z biedniejszych części kraju, będące niejednokrotnie jedynymi żywicielami rodziny.

Dobrze wykształceni, znający języki Polacy, pracują po kilka lat w jednym obcym państwie, gdzie od lat są jego rezydentami podatkowymi (np. wykładowcy, specjaliści, itp.). Tam zarabiają, tam wydają pieniądze. Ich stosunkowo wysokie dochody są więc w całości opodatkowane za granicą, a Polska „nie widzi” z tego ani złotówki, ponieważ konsumpcja również wiąże się z „centrum interesów życiowych”.

Projektowane zmiany przepisów mogą doprowadzić do tego, że zamiast wydawać w Polsce pieniądze zarobione za granicą, osoby świadczące tam tymczasową pracę zaczną zastanawiać się nad przeniesieniem swojego „centrum interesów życiowych” do kraju, który pozwoli im utrzymać siebie i rodzinę, i niestety często nie będzie to Polska. Skarb Państwa zamiast zyskać – straci (w i tak już mocno deficytowych czasach).

- Póki co, nowe przepisy jeszcze nie obowiązują, a w portalach z ofertami pracy za granicą już wzrasta liczba propozycji związanych z pracą w sklepach czy magazynach. Szczególnie w dużych obiektach handlowych w sezonie świątecznym przydadzą się dodatkowe ręce do pracy – zauważa Adam Lis.

Być może więc nadchodzące święta będą dobrą okazją, by dorobić sobie do domowego budżetu na „starych zasadach”?

Źródło: [Jober.pl](https://www.jober.pl/)